

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z dostawą pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagrancą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagrancie 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ECHA NIEMIECKICH DECYZYJ.

Co ma czynić Konferencja Rozbrojeniowa?

7-GODZINNE NARADY.
GENEWA. (Pat.) Sytuacja wytworzona przez decyzję rządu niemieckiego, była w niedzielę przedmiotem narady, zwołanej przez przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona. W naradzie wzięli udział: Paul-Boncour, Simon, Norman Davis, delegat włoski Soragna, wiceprzewodniczący konferencji Politis, sprawozdawca generalny Benes i sekretarz generalny Ligi Avenol. Narada trwała z przerwą prawie 7 godzin. Uczestnicy zebrania odmówili udzielenia prasie szczegółowych informacji o przebiegu narad.

SPRAWA ODPOWIEDZI NA DEPEŠE NEURATHA.

Z przedstawiających się do dziennikarzy wiadomości wynika, że na zebraniu dyskutowano nad odpowiedzią, jakiej należy udzielić na telegram von Neuratha do Hendersona, w którym to telegramie niemiecki minister spraw zagranicznych ustosunkowywał się do rozbrojenia. Uczestnicy narady jednomyślnie stwierdzili, że telegramu Neuratha nie można pozostawić bez odpowiedzi. Odpowiedni tekst złoży jutro na posiedzeniu komisji głównej Henderson. Bardziej skomplikowany był problem dalszych losów konferencji. Pod tym względem wysuwane są różne alternatywy:

TRZY ALTERNATYWY.

1) kontynuowanie konferencji bez udziału Niemiec aż do opracowania konwencji, 2) opracowanie rezolucji, formułującej główne zasady ewentualnej konwencji, poczem konferencja byłaby odroczone aż do przyjęcia tych zasad przez Niemcy, 3) odroczenie konferencji bez określenia daty jej zwołania.

STANOWISKO WŁOCH.

Za tą ostatnią koncepcją wypowia-

dają się zdecydowanie Włochy. Idea ta spotyka się podobno z życzliwością delegacji brytyjskiej. W otoczeniu delegata amerykańskiego oświadczone zostało, że Stany Zjednoczone nie występują z żadną inicjatywą w tej sprawie.

Stany Zjed. są zdania, że w obecnej fazie problem przybiera charakter wybitnie europejski, wobec czego Stany Zjednoczone pragną ustosunkować się doń z rezerwą.

Włochy nie przestały wierzyć w porozumienie

RZYM. (Pat.) W związku z ostatnimi decyzjami rządu Rzeszy, agencja Stefaniego ogłasza następujący komunikat:

Decyzje rządu niemieckiego, aczkolwiek niepodzielne, przyjęte zostały w kołach urzędowych włoskich z całkowitym spokojem. Nikt nie zaprzeczy, że decyzje te są poważne, szczególnie z uwagi na ewentualne następstwa, jakie mogą za sobą pociągać. Jednakże w obecnym stanie rzeczy należy widzieć sytuację taką, jaka ona jest i zastanawiać się nad sposobami skierowania wypadków na drogę porozumienia. Trzęsienie mowy Hitlera oraz odzew, wydany przez rządu niemieckiego, nie uniemożliwiają wszelkich szans porozumienia, stwierdzają bowiem kategorycznie woje Niemiec wspólnie pracowania na rzecz pokoju. W kołach urzędowych włoskich podkreślają, że wobec wycofania się Niemiec z prac konferencji rozbrojeniowej, prace te nie mogą być kontynuowane i winny być odroczone aż do chwili, gdy warunki pozwolą na ponowne rozpatrzenie całości sprawy rozbrojenia.

Delegat włoski przemówi dziś w imieniu Mussoliniego.

PARYŻ. (Pat.) Opinia francuska całkowicie jest pochłonięta wypadkami, wywołanymi wczorajszą decyzją rządu hitlerowskiego. Dzienniki zamieszczają pełny tekst przemówienia Hitlera i wszystkie dokumenty chwili, obszernie komentując ten krok Niemiec, a zastanawiając się nad praktycznymi konsekwencjami wystąpienia Rzeszy z Ligi Narodów i opuszczenia obrad konferencji rozbrojeniowej. Fakt zwołania na poniedziałek komisji głównej konferencji oraz półoficjalne twierdzenie, że przedpo-

ODROCZENIE KOMISJI GŁÓWNEJ.

W rezultacie wymiany poglądów na ten temat postanowiono, że zapropionowane będzie odroczenie komisji głównej na krótki czas. Jeżeli komisja główna wyrazi swą zgodę na exposé programowe, wygłoszone w ubiegłą sobotę przez Simona, nastąpi odroczenie jej obrad na mniej więcej tydzień — dwa tygodnie. Dopiero później zapadłaby definitywnie decyzja co do losu konferencji.

nuowane i winny być odroczone aż do chwili, gdy warunki pozwolą na ponowne rozpatrzenie całości sprawy rozbrojenia.

RZYM. (Pat.) Miarodajne koła włoskie stwierdzają z naciskiem, że decyzja rządu Rzeszy opuszczenia konferencji rozbrojeniowej i wystąpienia z Ligi Narodów zaskoczyła zarówno rząd, jak i opinię publiczną. Włochy, oczywiście uczynią wszystko celem zażegnania następstw tej decyzji i liczą na przywrócenie w współpracy innych państw. Mimo pozornego spokoju, w jakim Włochy przyjęły decyzję niemiecką, w rozmowach przebiega się pewne niezadowolone z tego kroku.

Tylko nieliczne dzienniki włoskie zamieszczają komentarze do sytuacji, wytworzonej przez decyzje Niemiec.

Rozporządzenie o referendum ludowym.

Do wyborów do Reichstagu zgłoszona zostanie tylko jedna lista.

BERLIN. (Pat.) Dziennik Ustaw Rzeszy ogłasza rozporządzenie o przeprowadzeniu referendum ludowego w sprawie deklaracji programowej kanclerza Rzeszy. Referendum odbędzie się na podstawie ustawy o głosowaniu ludowym z roku 1921. Połączone ono zostanie z wyborami do Reichstagu. Głosujący otrzymają w kopercie dwie kartki, z których jedna zawierać będzie pytania, czy naród niemiecki pochwala przedstawioną mu deklarację o polityce zagranicznej i czy solidaryzuje się ze stanowiskiem rządu. Pod tem pytaniem głosujący oznaczają krzyżykiem słowo „tak” lub „nie”. Kartka druga jest głosem na listę wyborczą. Przewidziane jest zgłoszenie tylko jednej listy narodowo-socjalistycznej. Kampania wyborcza ograniczona zostanie do zgrupowań propagandowych, organizowanych przez stronnictwo Hitlera.

BERLIN. (Pat.) Na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy listy wyborcze do Reichstagu mogą być wydane w dniach między 2 a 6 listopada.

Krupp, oczywiście „solidaryzuje się”

BERLIN. (Pat.) Dr Krupp w imieniu organizacji stalowego przemysłu niemieckiego wysłał telegramy do prezydenta Rzeszy Hindenburga i kanclerza Hitlera, w których intencją reprezentowanych przez siebie organizacji przemysłowych solidaryzuje się z decyzjami rządu Rzeszy, powziętymi w przedmowej godzinie i mającymi na celu zapewnienie Niemcom równoprawności. W depeszy do prezydenta Rzeszy związek przemysłu niemieckiego wyraża przytem wdzięczność i ślubuje dogłębna werność. W depeszy do kanclerza Hitlera dr. Krupp podkreśla nadto jednolity front wszystkich stanów twórczych, stojących za wodzami przemysłu niemieckiego.

Głosy prasy francuskiej.

PARYŻ. (Pat.) „Notre Temps”, komentując wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów, pisze m. in.:

Niemcy zerwali mosty w Genewie. Jeżeli zerwano również z mocarstwami, a w szereg głośności z mocarstwami, które podpisały wraz z nimi pakt 4-eh? — Błąd, który popchnąłby, słaby był prawdziwym szaleństwem, albowiem nastrożając się tu dwie hipotezy. Albo Niemcy ograniczają się do skupienia się wewnętrznego, bez przystąpienia do zbrojeń, zagrażających pokojowi Europy, a wtedy nie widzą korzyści zerwania, poczem gdy widzą doskonałe straty, albo też zamykają swe zerwanie z Genewą, aby zerwać również z zobowiązaniami, zaciągniętymi poprzednio i wyrzucić za burtę wszelką kontrolę zbrojeń. Wtedy można twierdzić bez wahania, Europa nie będzie czekać zbrojeń niemieckich i zapewne wkrótce, od momentu gdy Rzesza wystąpiła z ram lojalności międzynarodowej, jej sasiadzi — zaznacza dziennik — będą mieli prawo uczynić to samo. Z tego zdania Niemcy nie wyjdą zwycięsko.

St. Brice zaznacza w „Journal”:

Ze strony Francji wrażenie jest zupełnie jasne. Niemcy pokazały nam swoje prawdziwe oblicze. Nie mamy żadnego powodu do przejmowania się, gdyż siły, stojące po stronie ładu, są na szczęście dostateczne, aby narzucić go innym z lat. Wobec Niemcy nie będą mogły nawrócić gdzieś indziej rokowań, zerwania w Genewie. Zerwanie oznacza więc tylko powrót do klauzuli traktatu wersalskiego i lojalności. Można więc będzie przeprowadzić kontrolę, jak Niemcy wywiązują się z zobowiązań klauzuli wojskowych traktatu wersalskiego. — Jeżeli Niemcy — kończy St. Brice — zwrócą się przeciwko całemu światu, to w odpowiedzi cały świat się złączy, aby nauczyć Niemców respektowania traktatów.

„La Liberté”, zastanawiając się nad konsekwencjami kroku niemieckiego dla Europy, pisze:

Równowaga, którą nasi negocjatorzy przyznali Niemcom w dniu 11 grudnia, aby nie skłoniła do rozbrojenia, zostanie naturalnie tem samem przekreślona. Klauzule traktatu wersalskiego utrzymują swą pełną moc obowiązującą. Chodzi jednak o to, czy sygnatariusze traktatu są dziś po stronie Francji i czy wraz z nią pragną przeszkodzić wojowniczymu szaleństwu szafarzy niemieckich. Inaczej powiedziałbyśmy, że zrobia Wielka Brytania i Włochy. Te zagadki nie należy szybko rozwiązywać. Miał już czas logomatyj. Trzeba, podobnie jak Niemcy, się zdecydować.

Wpływ Pożyczki

na budżet, walutę i konjunkturę.

Redakcja „Kurjera Porannego” zwróciła się do p. ministra Skarbu Władysława Zawadzkiego z prośbą o zobowiązanie całokształtu zagadnień związanych z Pożyczką Narodową.

Sukces Pożyczki wywołał w opinii publicznej szereg koncepcji co do użycia t. zw. nadwyżki, t. j. różnicy między pierwotnie żądanymi 120 milionami a subskrybowaną sumą. Na ten temat p. minister oświadczył (w streszczeniu):

„Cały wpływ z pożyczki zostanie użyty na uzupełnienie normalnych dochodów budżetowych w roku bieżącym i przyszłym. Wprawdzie w chwili rozpisania jej myśleliśmy głównie o pokrycie deficytu tegorocznego. Oddźwięk, który nasze wezwanie znalazło w społeczeństwie, stwarza możliwość zamknięcia przyszłorocznego budżetu prawie bez deficytu. Stwarza możliwość, ale również i obowiązek: w uzasadnieniu pożyczki podkreślaliśmy, że powodzenie jej pozwoli rządowi obejść się bez wydawnego powiększenia ciężarów podatkowych i bez drastycznych oszczędności. Ta obietnica musi być i będzie dotrzymana, ale dlatego też żądan grozi nie może być wzięty na inny cel”.

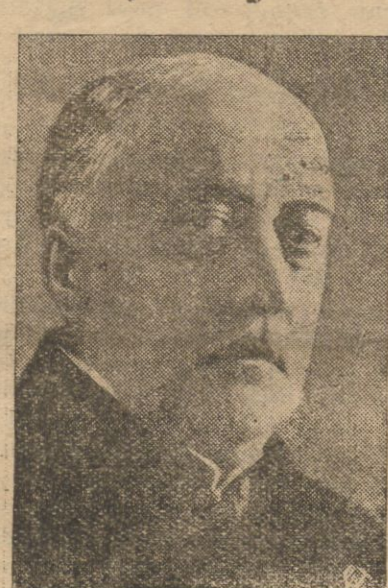
Obawy, że pożyczka może pogłę-

bić deflację znalazły następujące oświadczenie:

„Sprawa terminów płatności łączy się z momentem przeciwdziałania deflacji. Skarb nie ma żadnego interesu w ściąganiu pieniędzy wcześniej, niż mu będą potrzebne na wypłaty. Kiedy była mowa o sumie 120 milionów, miały one służyć na pokrycie deficytu w przeciągu 6 miesięcy, a więc musiały w tym czasie wpłynąć; wpłata 300 milj. mogła być, jeśli chodzi o potrzeby Skarbu rozłożona na okres roczny. Rozporządzenie z dnia 2 października przewiduje rozłożenie wpłat dla pragnących na rat 11. W ten sposób przywrócona została mniej więcej odpowiedniość pomiędzy okresem kiedy pieniądze wpływają, a wpływają ze Skarbu, wobec czego niema kurczenia się obrotu.

Ze skutki deflacyjne pożyczki, które na tym czy owym odcinku muszą się przejawiać, są słabsze niż można było przypuszczać, świadczy parę faktów, ułamekowi, niestety. A więc w P. K. O. suma wkładów oszczędnościowych wzrosła i w pierwszej dekadzie października trwa w dalszym ciągu wzrost wkładów. Hość sprzedanych bonów skarbowych wzrosła w ostatniej dekadzie września. Wzięcie się to zapewne z dalszym, pozostającym w związku z pożyczką wzmożeniem zaufania do naszej gospodarki. A to jest element, który może z wielką nadwyżką skompensować deflacyjne skutki pożyczki”.

Odnaczenie uczonego polskiego.



Znakomity uczyony lwowski dr. Przemysław Roman Dąbkowski profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza otrzymał honorowy doktorat praw Uniwersytetu w Bratisławie. Prof. Dąbkowski piastuje na Uniwersytecie lwowskim godność profesora historii prawa polskiego i zachodnio-europejskiego, a od czasu śmierci prof. Balzora również historii ustroju Polski. Prof. Dąbkowski jest kawalerem krzyża komandorskiego orderu Polonia Restituta oraz członkiem polskiej i bułgarskiej Akademii Umiejętności.

Obchód 400 lecia urodzin Stefana Batorego.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 15 b. m. po południu na placu Józefa Piłsudskiego odbyła się wielka akademja ku czci 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego. Na placu wzniesiono prowizoryczną estradę na tle wielkiej mapy, przedstawiającej Polskę w granicach z czasów Batorego. Nad mapą górował olbrzymiej wielkości orzeł biały. Estradę udekorowano starymi herbami miast polskich. Przy estradzie pełnił straż rycerze w historycznych strojach XVI wieku. Po obu stronach estrady w świetle reflektorów ustawili się poczty sztandarowe organizacji, na leżących do Federacji PZO, oraz po czty sztand. szkół, organizacji i stowarzyszeń społecznych. Na akademję przybył marsz. Sejmu Światłski, pod sekretarz stanu w MSZ. Szembek, minister Schaezel, członkowie korpusu dyplomatycznego, prezes Federacji P. Z. O. Górecki, prezes Ligi Mor skiej i Kolonjalnej gen. Orlicz - Dreszer, przedstawiciele władz państwowych z wojewodą Twardo i in. Cały plac zaległy tłumy publiczności. Akademję zagał przemówieniem gen. Górecki, poczem wygłosił przemówienie na temat dzisiejszej uroczystości marszałek Sejmu Światłski i gen. Dreszer. W przemówieniach tych mówcy scharakteryzowali działalność króla Batorego jako wodza i polityka na tle ówczesnej epoki.

Efekty Pożyczki w odniesieniu do budżetu przyszłorocznego p. minister przedstawia następująco:

„Zaufanie, którem społeczeństwo obdarzyło rząd przy subskrypcji pożyczki, nakłada na nas ten wielki obowiązek prowadzenia zrównoważonej gospodarki. Usprawiedliwieniem użycia pożyczki na cele budżetowe jest, jak to miało już raz sposobność powiedzieć, fakt, że zblizamy się do chwili, kiedy normalne dochody będą pokrywały wyzyskane wydatki, a to znova znusza do kontynuowania szeregu restrykcji i oszczędności. Powodzenie zaś Pożyczki Narodowej pozwala nam iść po tej drodze stopniowo i unikać tego, co nazywałbyśmy drastycznymi oszczędnościami. To też budżet przyszłorocznego będzie się kształtował mniej więcej na poziomie wykonania tegorocznego, nieco niższym po stronie wydatkowej. Preliminarjusz w wydatkach 2.165.441.340 zł., w dochodach zaś 2.117.652.880 zł. (w czym 175.000.000 pozostaje z wpływów pożyczki). Pozostający w ten sposób deficyt 47.788.460 zł. jest bardzo mały w porównaniu z tegorocznym i zeszłorocznym i da się łatwo opłacać”.

Problem walutowy.

„Utrzymanie trwałej wartości naszego pieniądza było stale wytyczną polityki finansowej rządu w ciągu lat ostatnich. Śniem twierdzić, że w związku z konsekwentnymi wysiłkami rządu i Banku Polskiego w tym kierunku walucie naszej nie groziło nigdy poważne niebezpieczeństwo, albo, co na jedno wychodzi, że każde niebezpieczeństwo, którego jej mogło grozić było w porę przewidziane i odwrócone. Oczywiście jest rzeczą że powodzenie Pożyczki Narodowej, wzmacniając ogólnie finanse nasze, wzmacnia nas bardzo także i pod względem walutowym, może stanowczo powiedzieć, że zapewni nam na tym odcinku zupełny spokój”.

Na pytanie redaktora „K. P.”, czy optymistyczne twierdzenia o poprawie konjunktury znajdują potwierdzenie w materiałach posiadanych przez Rząd — p. minister odpowiedział:

„W dzisiejszej sytuacji świata przewidywanie konjunktury gładkiej i jasnowidzienne, do którego nie mam żadnej kwalifikacji. Można jednak stwierdzić, że szereg symptomów, na których się zwykłe takie przewidywanie opiera, ma w tej chwili charakter dodatni. Współczynnik produkcji wzrosł niewątpliwie w ostatnich miesiącach. Wpływ budżetowy za sierpień i wrzesień były lepsze od zeszłorocznych. Obroty handlu zagranicznego wykazują również wzrost za wrześniem, nietylko w przyroście, co mogłoby wytymaczyć przewidywanie wprowadzenia nowej waluty, ale i w wywołaniu. Poza tem mamy wrażenie pewnego odprężenia psychologicznego — pęd do teatryzacji, który znalazł ostatnio, a pieniądz szukający pewnej lokaty, stał się obfity. Wszystko to, irawa wprawdzie za krótko, aby na tem opierać daleko idące wnioski, można jednak powiedzieć, że twierdzenie, iż zarysowywa się pewna poprawa konjunktury na sołą więcej optymistycznych danych, niż twierdzenie odwrotne, a tembardziej, niż to, że kryzys się pogłębia, jest to jednak wszystko, co w tej chwili można powiedzieć”.

Kurs antyukraiński w Sowietach.

Z Moskwy donoszą: Na wniosek komisarjatu oświaty zapadła uchwała wszechukraińskiej Akademji Nauk o wykluczeniu 4 lwowskich uczonych ukraińskich profesorów: Cyryla Studynskiego, Kolesy, Szczurata i Woźniaka — ze składu Akademji. Wyżej wymienieni profesorowie należeli do wszechukraińskiej akademji nauk w Kijowie już od 10 lat. Powzięta uchwała o wykluczeniu lwowskich uczonych z kijowskiej Akademji Nauk stwierdza m. in., że nie przejeśli się oni w dostatecznym stopniu światopoglądem komunistycznym. (Ate).



Niedokończony gmach Ligi Narodów w Genewie.

Zwycięzcy w zawodach balonowych wrócili

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 15 bm. rano przybyli do Gdyni na pokładzie okrętu „Kosiuszko” zwycięzcy zawodów balonowych o nagrodę Gordona Bennetta kpt. Hynek i por. Burzyński. Dzielnymi lotnikami powitał specjalny komitet z wicekomisarzem rządu inż. Szaniewskim i komandorem Frankowskim na czele, delegacja batalionów balonowych z Warszawy i Torunia oraz tłumy publiczności. Lotnicy w czasie swej kilkugodzinnej podróży w Gdyni złożyli wizytę przedstawicielom władz oraz wpisali się księgi pamiątkowej miasta Gdyni. O godzinie 14.30 lotnicy odlecieli do Warszawy. Po 2-godzinnym locie wylądowali na lotnisku Mokotowskim. Tu tłumnie zebrana publiczność, wśród głośniejszych okrzyków na cześć zwycięzców, wywiozła dzielnych lotników z samolotu. Zakończyło powitanie lotników przed stawiciel departamentu aeronautyki z płk. de Borain, referat balonowego, przedstawicieli wojsk balonowych z płk. Grabowskim, przedstawicielami Aeroklubu Rzeszy, pospolitej z płk. Kwiecińskim, koleżdy i przyjaciele lotników. Po powitaniu lotnicy udali się do gmachu zarządu portu lotniczego, poczem odjechali do Jabłonny, gdzie stacjonują wojska balonowe.

Szczegóły lotu.

WARSZAWA. (Pat.) Jak wynika z udzielenych przez kpt. Hynkę i por. Burzyńskiego wyjaśnień, start balonu „Kosiuszko” nastąpił w dniu 2 września z Chicago o godz. 1916, przy panującym wiatrze północno-wschodnim. Lotnicy początkowo lecieli dość nisko, aż do jeziora Michigan. 3 września wieczorem z powodu złych warunków atmosferycznych lotnicy musieli wznieść się na znaczną wysokość, która w pewnym okresie czasu dosięgała 6.000 metrów. W ciągu 11 godzin lotnicy szybowali na tej wysokości, przy oddychaniu tlenem. Rano 4 września balon opuścił się na mniejszą wysokość, z czego balast. Między innymi lotnicy musieli wyrzucić również i radioaparat, butle po tlenie, a nawet części żywności i ciepłe ubrania. Lotnicy szybowali nad lasami Kanady.

MOSKWA. (Pat.) Dwuosobowy szybowiec „Sergo - Ordonikidze” pobił rekord światowy lotu za samolotem, przebywając określoną drogą z Krymu do Moskwy przez Odessę, Charków, Rostów, Saratów, Samara i Kazań — łącznie 5.025 km, w ciągu 34 godzin w nadzwyczaj niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Samolot pilota wał lotnicy Fedosiej i Danilowce. Szybowcem kierował lotnik Koszyc. Lot przed-

O godzinie 10.48 lotnicy postanowili wylądować. Lądowanie odbyło się pomyślnie. Powłoka balonu zawisa na drzewach, a koszyk osiadł na wysokości 2 i pół metra nad ziemią. Ogółem lotnicy znajdowali się w powietrzu przez 39 godzin i 30 minut. Po wylądowaniu i odpoczynku lotnicy zabrali ze sobą baragat, legitymacje lotniczą, mapy oraz kilka pomarańcz i trochę rodynek, t. j. całą żywność, jaka im pozostała. Lotnicy postanowili odnaleźć linję kolejową, którą zauważyli z balonu w czasie lotu. Droga po przez puszcę kanadyjską do linji kolejowej trwała do 9 września. Droga ta była bardzo nieczłwieża. Dotarszy do linji kolejowej, lotnicy spotkali pierwszych ludzi, którzy poinformowali ich, gdzie się znajduje najbliższa stacja kolejowa Lemieux.

wzięty był w celach eksperymentowania możliwości docierania szybowców do samolotów pasażerskich, towarowych i pocztowych i utworzenia w ten sposób w lotnictwie t. zw. pociągów powietrznych. W najbliższym czasie powieksza awiacja cywilna otrzymała dwa wielkie szybowce celem użycia ich w lotnictwie komunikacyjnym, a także ma być otwarta w ZSRR specjalna fabryka szybowców pasażerskich i towarowych.

5.000 km. na szybowcu.

Pożar w pobliżu pałacu Hitlera.

BERLIN. (Pat.) W Berlinie wybuchł w niedzielę wieczorem wielki pożar. Dwa bliki domów w dzielnicy zachodniej, w pobliżu pałacu Hitlera stanęły w płomieniach. Do tej chwili pożaru nie ugaszono. Stopni-

wo zarządzano alarm strazy ogniowej aż do 8-go stopnia włącznie. Kordony około miejsc katastrofy utrzymuje policja wraz z formacjami hitlerowskimi.

Kontrasty i podobieństwa w rozwoju państw bałtyckich

Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie wznowił po wakacjach swoją działalność. Mówiąc ściślej: nie tyle wznowił, ile zapoczątkował nowy etap pracy, oparty na znacznie szerszych niż dotąd podstawach. O ile w dotychczasowej pracy głównym motywy była wzajemna pomoc, to w tych wszystkich, którzy zostali pokrzywdzeni skutkami zaistnienia przy granicy litewskiej — o tyle obecnie Związek rozszerzył zakres swoich celów, kt. objął, poza samopomocą, również propagowanie w społeczeństwie wileńskim poznania zagadnienia państw bałtyckich ze szczególnym uwzględnieniem kwestii litewskiej. Rozszerzone w ten sposób cele, Związek ma osiągać przez urządzenie zebrań otwartych dla szerszej publiczności, na których mają być wygłaszane referaty znawców zagadnień interesujących Związek. Oczywiście nikt bardziej nie jest powołany do tego rodzaju działalności, jak Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie. Jego znajomość warunków miejscowych i litewskich, oraz bezpośrednie, jakby przyrodzone interesy, pobudzające do szukania rozwiązań obecnych nienormalnych stosunków z Litwą — pozwolą mu łatwiej, niż komu innemu, być awangardą wśród rozważających problem litewski.

Na tej nowej drodze znalazł się referat p. dyr. W. Wielhorskiego p. t. **Kontrasty i podobieństwa w rozwoju państw bałtyckich**. Referat ten wzbudził duże, jak na nasze warunki, zainteresowanie wileńskie, gdyż skupił na sali dobrych kilkadziesiąt osób.

Wygłoszony referat, ze względu na jego obszerny zakres i ze względu na gruntowne opracowanie, zawierał tyle treści, że niepodobna go w całości ująć w wąskie ramki sprawozdania dziennikarskiego. Można tylko podkreślić jego bardziej charakterystyczne momenty.

Państwa bałtyckie Estonia, Litwa i Litwa rozwijają swoją działalność zaledwie od lat kilkudziesięciu. Mamy jednak już sporo faktów, jako przejawów tej działalności, które pozwalają nam robić porównania i oceniać. Nie o takie jednak porównania chodzi w danym referacie. Chodzi tu o uchwycenie głębszych podobieństw i różnic, wypływających z właściwości pochodzenia i wychowania tych narodów. W tym zakresie mieści się nietylko pochodzenie ze wspólnego pnia, przynależność do pewnej rasy i w konsekwencji t. zw. zew krwi, lecz również wpływy otoczenia (sąsiedów), właściwości przyrody danego kraju, cywilizacja i t. p. Słowem, chodzi o takie ujęcie tego zagadnienia, które pozwoli nam rozróżnić „fakty” sezonowe, tymczasowe, od tych, które wpływają z najsilniejszych właściwości charakteru narodowego i które nie przemijają szybko.

Punktem wyjścia i pewną formą metodologiczną ujęcia tego zagadnienia może być stosunek jednostki do społeczeństwa i stan form prawno-publicznych i ich reakcja i wpływ na kapitalne problemy bytu narodowego. Jednostka w Estonii ma bardzo szerokie uprawnienia. Państwo traktuje ją jako całkiem dojrzałą, apeluje do niej i jak dotąd, w ciągu 14 lat istnienia Estonia nie zawiodła się w swym zaufaniu do jej mądrości politycznej. Nie kwapiono się do nieobmyślanych reform, powodujących gdzieś indziej nieobliczalne konsekwencje; w postępowaniu zbiorowym kierowano się dużą ostrożnością.

Jak do tego doszło? Niewątpliwie dużą rolę odegrało tu pochodzenie i przynależność do narodu estońskiego do tej rasy, która wytworzyła typ skonsolidowany, obdarzony dużą zdolnością państwowotwórczą. Tak duża, że podziw bierze

przeciętnego Europejczyka do tej mądrości stosunku jednostki do społeczeństwa w Estonii.

Tymczasem przecież dzieje narodu estońskiego i jego wychowanie w żadnej mierze nie sprzyjały wytworzeniu typu państwowotwórczego. Estończycy byli samodzielnym ludem w epoce życia plemiennego w XII i XIII stuleciu, później zaś przez 500 lat rządili Estonią obcy: Duńczycy, Szwedzi, Niemcy i Rosjanie.

Znacznie mniejsze uprawnienie ma jednostka w Litwie. Państwo traktuje swoich obywateli jako pełnoletnich, ale z zastrzeżeniami. Przyczem zastrzeżenia te są specjalnie liczne w stosunku do mniejszości narodowych. O ile w Estonii dzięki silnemu poczuciu własnej siły, położeniu mniejszości narodowych jest niemal idealne, o tyle w Litwie dość ściśle różni się uprawnienia obywateli gospodarzy kraju, od uprawnien pozostałych obywateli mniejszościowych.

Dlaczego tak jest? Przecież warunki wychowania są niemal identyczne z estońskimi, inne jest tylko pochodzenie, inny jest „zew krwi”.

A teraz — Litwa. Jednostka nie ma prawie żadnych uprawnień. Rząd jest dyktatorski, oparty na kłicie. Udział obywateli w rządzie — niemal żaden. Państwo traktuje obywatela jako nieletniego. Stosunek do mniejszości nie może być w konsekwencji inny, niż eksterminacyjny. Dlaczego?

Pochodzenie — identyczne z Łotyszami. W większym stopniu tylko nastąpiło w dziejach skrzyżowanie się krwi litewskiej z ruską i polską. Inne natomiast było wychowanie tego narodu. Wprawdzie przez długie wieki naród litewski hodował się pod własnym dachem państwowym, to jednak ostatnia zależność od władz rosyjskich wybitnie zdemoralizowała ten naród, gdyż rozpuściła do reszty t. zw. „sole państwowe” — zdolność państwowotwórczą, zdolność tak silnie charakteryzującą Estonię. Z tego co nazywamy „zewem krwi” pozostał w narodzie litewskim pewien instynkt społeczny, który ujawnia się w reakcji mas na niektóre przejawy bytu narodowego. Nie odegrała on jednak obecnie żadnej roli, gdyż ci, którzy rządzą Litwą, przechodzą ponad ogłosami ze społeczeństwa do porządku dziennego.

Jeżeli teraz spojrzymy na działalność omawianych państw bałtyckich w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu, jeżeli zdamy sobie sprawę z obecnej sytuacji politycznej — będziemy mogli wyciągnąć pewne ważne wnioski.

Estończyk, jako indywidualista, traktuje swoje państwo również jako żywą, realną indywidualność. Przez 500 lat nie miał on własnej niepodległości — to jednak zawsze naród estoński był mu czemś całkiem realnym, jakąś potężną osobowością i indywidualnością. Dlatego kiedy w pewnym momencie, po uzyskaniu niepodległości, zagroziło niebezpieczeństwo sowieckie — Estończyk odrzucił wygodny kompromis i, stawiając na kartę swój los, podjął rękawicę rzuconą mu przez olbrzyma sowieckiego. Podjął i obronił swój charakter narodowy.

Inne nastawienie wykazuje działalność powojennej Litwy. Znajdując się na skrzyżowaniu dróg handlowych i będąc pod stopami olbrzyma sowieckiego — Litwa wykazała się dużą kompromisowością, tak niezbędną dla wywompowania wszelkich korzyści z państw, korzystających z tranzytu przez jej terytorium. Pomimo więc tego, że Litwa pierwsza musiała wytrzymać ofensywę rewolucyjną ZSRR i w razie powodzenia tej ofensywy pierwsza poniosłaby najdalej idące konsekwencje, to jednak nie

wykazała ona tej odporności, co Estonia i mając na oku korzyści materialne płynące z tranzytu — wciąż szła na kompromisy.

Tymczasem nastąpiła doniosła zmiana w stosunku ZSRR do państw bałtyckich. Punkt ciężkości zainteresowań ZSRR przeniósł się na Daleki Wschód — do Japonii. Następuje szereg paktyw o nieagresję. Z drugiej strony Niemcy, szukając kolonii dla nadmiaru swojej ludności, przekonały się, że ani po linii Hamburg — Bagdad, ani w stronę Polski — nie może się rozwijać ekspansja niemiecka. (Na przeszkodzie stoją tu Włochy, jeżeli chodzi o kierunek południowo-wschodni i między innymi względy demograficzne, gdy chodzi o Polskę). Pozostaje więc kierunek północno-wschodni: przez Litwę, Łotwę i dalej. Skutkiem tego na pierwszym planie znalazła się Litwa, ta Litwa, która dotąd korzystła ze zważyających się wzajemnie wpływów niemiecko-rosyjskich i żyła jak u Pana Boga za piecem, ta Litwa, która nie miała innych zamierzeń, jak kwestia wileńska. Teraz, gdy niebezpieczeństwo niemieckie zagraża podstawom bytu niepodległego Litwy — kwestia wileńska powinna odejść na plan drugi. Gdy nie czas jest myśleć o rozszerzeniu terytorium (choćaby opierając się na słusznych ze swego punktu

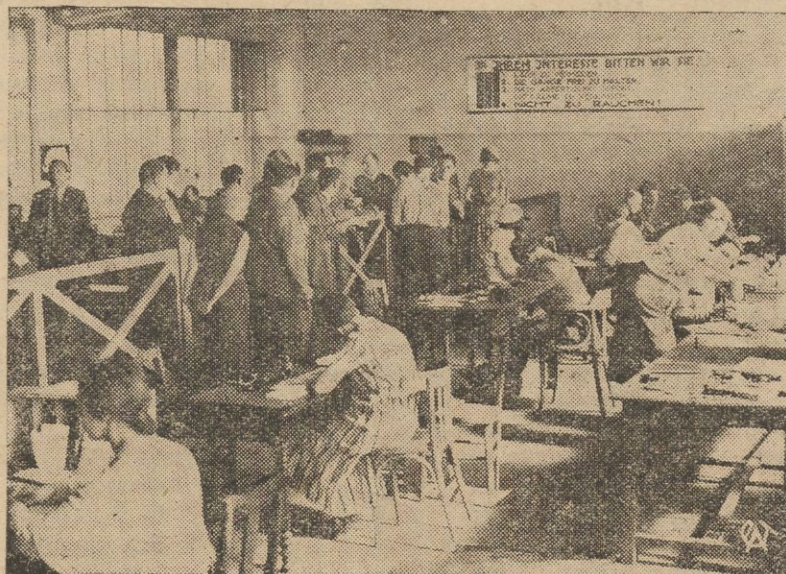
tu widzenia przesłankach) — gdy trzeba utrzymać obecne. Sytuacja Litwy stała się tak skomplikowana, że najbardziej wyrobieni politycy nie mogą jej rozstrzygnąć. Teraz już nie wystarczy chłopska polityka „zdrowego rozsądku”, nie wystarczy również najprzebieglejsze rozumowanie. Trzeba dużo intuicji, by wybrnąć z tej sytuacji. Wobec tem większych trudności stoją obecni władcy Litwy, którzy pierwszy raz dźwigają ciężar odpowiedzialności za losy państwa.

Zdaje się, że wśród samych Litwinów coraz więcej osób zdaje sobie sprawę z wytworzonej sytuacji. Rząd litewski również z pewnością tę sytuację rozumie. Trudno tylko przewidzieć jak szybko to się stanie. Litwini myślą logicznie i ściśle. Charakter ich ma coś z monolitu. Jednakże Litwini nie myślą prędko. Tymczasem sytuacja polityczna zmienia się błyskawicznie szybko. I tutaj może nastąpić tragiczne spieczę.

Gdy chodzi o zrozumienie i przedstawienie grożącej Litwie niebezpieczeństwa, miarodajne są tu odgłosy prasy estońskiej i łotewskiej. Estonia i Litwa na własnej skórze odczuły jarmuż niemiecki, to jarmuż, które ominęło ogień Litwę zawdzięczając współpracy politycznej z Polską (Grunwald).

W. R.

Uchodźcy żydowscy z Niemiec w Paryżu.



W Paryżu istnieje organizacja dobroczynna, udzielająca pomocy uchodźcom żydowskim z Niemiec. Oprócz udzielania doradźni pomocy organizacja ta zajmuje się wysuwaniami pracy dla uchodźców, względnie ułat

wia im wyjazd do krajów, w których chcą się osiedlić.

Na zdjęciu — meldowanie się uchodźców w siedzibie wspomnianej organizacji.

Tymczasowe porozumienie gospodarcze polsko - niemieckie.

Dowiadujemy się, że w toku rozmów gospodarczych polsko - niemieckich, toczących się obecnie w Warszawie nastąpiło porozumienie w drodze wymiany not, na mocy którego rząd polski na podstawie ustępu 2-go art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. o taryfie celnej przywozowej, stosować będzie do towarów niemieckich, nieobjętych tych cłami maksymalnymi, stawki II kolumny taryfy celnej na czas trwania tych rozmów w terminie od dnia 31 b. m.

Rząd niemiecki wzamian za to w tym samym okresie czasu nie wyda przeciwko importowi z Polski do Niemiec zarządzeń specjalnych.

Jak wiadomo, w dniu 11 b. m. weszła w życie nowa polska taryfa celna, przywozowa, zawierająca różne stawki celne na towary przywożone do Polski. Nowa taryfa celna za wiera trzy kolumny stawek celnych. W pierwszej kolumnie znajdują się t. zw. stawki konwencyjne, stosowane

do towarów przywożonych do Polski z krajów takich, z którymi Polska posiada umowy handlowe. W kolumnie III stawek celnych znajdują się stawki najwyższe, a kolumna II — zawiera stawki pośrednie pomiędzy I-szą a III.

Teoretycznie, wobec niestwierdzenia polsko - niemieckiej umowy handlowej, towary przywożone do Polski z Niemiec powinny być cłone na podstawie stawek maksymalnych, a więc stawek przewidzianych w kolumnie III nowej taryfy celnej.

Porozumienie, o którym donosimy jest więc ze strony polskiej wyrazem dobrej woli, ustępstwem, umotywowanym chęcią niestwarzania trudności w okresie trwania narad nad poprawieniem polsko - niemieckich stosunków gospodarczych.

Ze strony niemieckiej ustępstwo to wyrównane zostało zobowiązaniem się do niewprowadzania żadnych nowych zarządzeń, skierowanych przeciwko eksportowi z Polski do Niemiec.

(Iskra).

HALLO! HALLO!

Już czas najwyższy NABYĆ LOS 1-ej KLASY

W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

Lichtlos

Wino

Wielka 44 Mickiewicza 10

tel. 4-25 — P.K.O. 81051 — tel. 13-58

Clągnięcie już w CZWARTEK 19 b.m.

Notatki z Polski i ze świata

— **WYCIECZKĘ ARTYSTYCZNĄ DO Z.** S. R. R. uczadza Inst. Propagandy Sztuki. Marszruta: Leningrad (3 dni), Moskwa (5 dni) i Kijów (2 dni). Odjazd 29 listopada, powrót 10 grudnia. Koszt — 600 zł. Zapisy: I. P. S., Warszawa Królewska 13.

— **TUNEL POD MONTBLANC (4.810 m)** dla ruchu kolejowego i samochodowego planuje Genewa, a Mussolini gotów jest przyłożyć się do tego również. Narazie jednak jest koncepcja towarzystwa akcyjnego, które do końca roku przedłoży plan 4-letni. Długość tunelu ma wynosić 12 km, szerokość 13 m. Koszt — 380 mil. fr. zł. Powołanie tunelu skróciłoby i ułatwiłoby znakomicie komunikację Północy z Południem Europy.

— **FILM „HORST WESSEL”** zakazano wyświetlać z rozporządzenia min. propagandy Goebbelsa, który w wywiadzie prasowym stwierdza, że poziom filmu jest, krótko mówiąc, skandaliczny, co sprzeczne z postacią bohatera narodowego... Goebbels podkreśla przy okazji, „smak artystyczny i bezstronność swego urzędu który zdobył się na konfiskację filmu propagandowego.

— **AMY JOHNSON CHORA UMYSŁOWO.** Po ostatnim wypadku lotniczym zmarł Molison swą żonę — koleżankę poddać się poważniejszej konsultacji lekarskiej. Przy tej okazji wypłynęło na jaw, że lotniczka od kilku już lat miewa silne ataki choroby n. nysłowej, załajone jednak przed ożenieniem. Ten wstrząs do lekarzy i „chorowania” sprawił że sprawa posunęła się daleko i nie da się usunąć bez długotrwałej kuracji w szpitalu. Wszystko to wyjaśnia niektóre wycieczki ekscentrycznej lotniczki w stosunku do Polski...

— **82-LETNI ZOKEL** zdobył jedną z pierwszych nagród w Carreg (Anglia). Harold Bislej dawno już zaprzestał udziału w wyścigach, ale pięćdziesięcioletni jubileusz zwycięstwa przeżył Grand Prix (w r. 1885) kusił starego. Sam wsiadł na konia, czy go wsadził wnuk — dość że pojechał i... wrócił jako zwycięzca. Bierze przykład młodzieży.

KUP LOS W NASZEJ SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

A. FAJNZTEIN

WILNO, ZAWALNA 15

TEL. 12-73. P.K.O. 61.526

Nowy prezes Pen-klubu Polskiego.



Jan Paradowski, wybitny pisarz, essayista, autor szeregu dzieł z dziedziny cywilizacji hellenickiej, wybrany prezesem Polskiego Klubu Literackiego (Pen Klubu Polskiego) na miejsce Ferdynanda Goetla, który zgłosił ustąpienie.

Titulescu w Ankarze.

ANKARA. (Pat.) W dniu 15 b. m. rano przybył do Ankaru rumuński minister Titulescu. Ministra witali na dworcu: turecki minister spraw zagranicznych Tewfik-Ruchdi Bey oraz członkowie korpusu dyplomatycznego i wiele osób ze świata urzędowego. Miasto udekorowane było flagami tureckimi i rumuńskimi.

Zama-h bombowy na „Nasz Przegląd”.

We czwartek około godz. 6 wiecz. do administracji wychodzącego w jęz. polskim dziennika żydowskiego „Nasz Przegląd” — przybyło dwóch mężczyzn, z których jeden podszedł do okienka z prośbą o pozwolenie załatwienia. Po wyjściu osobników natknął się administrator pisma na walizkę szklaną. — Po otwarciu okazało się, że znajduje się w niej jakaś paczka i że od niej popłynął dym w walizce przeprowadzonej przez dwa kilkunastometrowe sznury. Ponieważ zawartość walizki wydała się podejrzana, na zawiadomiono policję. Po otwarciu walizki przez eksperta — procektora okazało się, że sznurki były połączone z sprężyną w mechanizmem zegarkowym w sześciu niebieskim pudełku w którym znajdował się też sześciu granat wojkowy O. F. Obok pudełka znalazł się w walizce cztery butelki z benzyną, oraz rozsypany proch szlachecki bezdymny Charakterystyczne, że butelki były przykryte dwoma numerami tygodnika antyżydowskiego „Wstęga” i „Sprawa”.

W czasie rozkrecania mechanizmu por. Weis posłyszał nagłe charakterystyczne syk i momentalnie odrzucił granat do drugiego pokoju.

Obecni usłyszeli ogłuszający huk. Odłamek granatu uderzył komisarza policji, nie czyniąc mu na szczęście żadnej szkody, — gdy przebił tylko na wylot kapelusza. (m.)

Aforyzmy Mikołaja Jorgi o dyktatorze.

W Rumunii obecnie dużo mówi się o dyktaturze a prasa pełna jest uwag o brakach i dobrych stronach dyktacji. Redaktor jednego z najpoczytniejszych dzienników bułkarskich „Dimineața” udzielił się w tych dniach do Valeni de Munte, gdzie odbył rozmowę z byłym premierem i wybitnym historykiem rumuńskim Mikołajem Jorgą. Redaktor pisma m. in. zapytał Jorgę, co sądzi o dyktaturze. Mikołaj Jorga na pytanie to odpowiedział następująco:

1) Dyktatura potrzebuje krola, który nie chce rządzić, podczas gdy w Rumunii mamy przeciw krola, który przeciwnie, rządzi i rządzić chce nawet w tych najmniejszych sprawach państwowych. Naprawdę nie potrafię sobie wyobrazić ministra Mussoliniego w kieszeni krola, który jest również Mussolinim.

2) Dyktatura potrzebuje dalej ludu, który podda się wszystkim, podczas gdy otrzymuje tylko szturenia. To jednak wcale nie jest cechą ludu rumuńskiego.

3) Aby dyktatura się utrzymała, trzeba aby istniał lud, który natłoczony gestem i frazesami. Lud rumuński natomiast ma uśmiech dla gestów a kwaśną minę dla frazesów.

Pod koniec M. Jorga dodał: „Dyktaturze potrzeba wreszcie pracy i konsekwencji. A gdzie widzieć te dwie właściwości u tych chępliwców, którzy oświadczają, że wszystko byłoby pięknie, gdyby oni stali się dyktatorami?”

LEON WOŁĘJKO.

Pogaduszki mejszagolskie. „BURŻUJ”...

Choć nawoło ludzi gadali co — poniedziałek nieszczyśliwy dzień i nie nie można w tym dniu zaczynać — pan Antoni nigdy nie dawał wiary i zawdy tłumaczył co dla hultaja — kuzdy dzień w tygodniu bywa ciężki a dla takich pracowitych, jak on, poniedziałek nie nie znaczy. Cała ta gawęda to tylko zabobon i nie więcej.

A tymczasem wysłała taka zdarzenia, co nietylko pan Antoni ale i cała jego rodzina sprzątkowała, co w tym dniu najlepiej i palcem nie ruchać, a tylko jeść, spać i kole chaty badzić się. A to było tak.

Jakości w poniedziałek na ranku, kiedy pan Antoni drzemał jeszcze pod koldro, przyszła, nakrywając się kapotem, pani Antoniowa, siadła na poręczu i takta mowa mówiła:

„Słuchaj, Antoni. Powiedz ty mnie — co to będzie z naszymi dolarami? Codzień, słysza, robio sie tanze a pa ry czasu poczekawszy i nie z ich nie zostani sie! Już wiele razy ja tobie mówiła, że ty ci kawaleczek ziemi kupi, ci chatuszka sobie postawisz — a ty i nie w ta stronę! Niechaj już procentu nie będzie — ale wszystkoż taki — ziemia ni chata nie potanieje, a na

starość choć dach nad głową zostani sie!”

Słuchał tej mowy pan Antoni i stało jemu robiło się — bo czuł co baba prawda gada, ale nie fason był już tak zrazu z babo godzić się i znakiem tego pocóżł pan Antoni tłumaczyć co choć dolary haniebnie potanieją — ale jeszcze strachu niakiego niema, bo można jeszcze za ich kilka tysięcy zł tych kupić i jaki chęć interes założyć. Pani Antoniowa słuchała ob żądnym interesie nie chciała — i tylko ob ziemi i chatuszce gadała, nareście wpadła w złość i okuratnie lając się poczeła: „ty, mówi, mnie nie malaruj! Tam dolary co minuta tanieją a ty gniusz do południa? Wstawaj mnie za ra i leć przedawaj — bo ja nie chcę przez ciebie żebracko być!”

Pan Antoni lubił pospać, ale oba czywszy co od baby nie odezpi sie — pocóżł naciagać szkapetki, buty i spo dni i już miał sie marynarka z ewieka zdymować — jak raptownie chęć zabrzagał do drzwi, a w sieniach odezwał się znajomy głos pana Rajki, ich niego kuma i sąsiada.

Pani Antoniowa skoczyła na odwołanie i wycierając chusteniutko o czy — haniebnie żaliła się na męża co

on ni ziemi ni chaty kupować nie chce i naumyślnie zwodzi że dolara mi ściany kleić przyszło sie. Pan Rajko z dziwu, aż za głowa chwycił się. Skoczył do pokoiku, do pana Antoniego i dawał nauka jemu dawać: Oj fik sat, ty, fiksat! Chtoż to dziś dolary trzymać? Chibo ten co żebrakim chce być? Przedawaj ich zara i chata czym przedź staw! A jeśli pieniądze tobi nie stani — idź do Bankowej Głównej Kasy i bierz wiele chęsz! Dobrodziej o ni i antioły! Malusiński procent biore i dziesięć lat czekać bedo. Tyko długo nie medytuj! Kup plac i pisz prośba do Bankowej Głównej Kasy a za rok kamienica haniebna postawisz i kuzdy kłania się tobie bedzi!”

Pan Antoni gęba z dziwu rozdzawił, Antoniowej zabiło w pierś duch a pan Rajko wyciągnął z kieszeni półbutelka, nalał „służbowego” i krzyknął: niechaj żywi Bankowa Główna Kasa i te obuwalieli co za jej pieniądze chaty sobie stawio!”

Prędko pan Antoni kupił sobie plac a para miesięcy poczekawszy — przyszedł z Bankowej Głównej Kasy list, co dla jego, Antoniego Cybulki, leżo odłożone dwa tysięcy złoty — ja ko pożyczka na budowa chaty! W konwercie byli jeszcze jakieś papi ruszki, ale pan Antoni nie chciał na wet ich czytać — tyko patrzył na list i oczom swoim nie wierzył. A w liście okuratnie stało wypisane co Bankowa Główna Kasa czeka że pan Antoni czymprędzej po pieniądze przyszed,

zabrał ich i do swojego kapszuka pochował. Słodko zrobiło się panu Antoniemu z radości i znakiem tego skoczył on nasamprzaw do pana Rajki że jemu za prośby napisane podziękować, późniejzo poro obiecał wszystkim sąsiadów i kuzdemu swoja nowina zameldował — nareście zaszed do trachiermi, do Joselki i z wielkiej wesołości tak zakierzył, co pani Antonowa odnalazła czuły żywego do chaty odprowadziła...

Na drugi dzień obudził się pan Antoni nadto rano. Byłby może jeszcze kapeczka pospawszy, ale pieniądze odłożone w Bankowej Głównej Kasie nie dawali niakiej spokoyności i kluli jego jak sztylo. Na sam wschód słońca pan Antoni już goili broda, a póki wyczyścił buty i zawiązał halsztuk — przyszła pora spieszyć się do miasta. Przyszedłszy na miejsce — nie wiedział biedulka w jakim to pokój pieniądze obywatelom dają, ale jakieś pan z literami na kownierzu pokazał drzwi i wytłumaczył, co nasamprzaw trzeba do dyrektora zajść a późniejzo poro — pieniądze prosić. Pan Antoni posłuchał rady, cicheńko zabrzagał do drzwi i wszedł do pokoju. Za stołem siedział chudy, cienienki pan i pił herbata. Obaczywszy Antoniego, postawił filiżanka na stole i cicheńkim głosem zapytał się:

„Czego pan sobie życzy?”

Pan Antoni aż zdziwił się co tu i pieniądze dają i taka grzeczna gawęda prowadziło i pocóżł tłumaczyć co list jemu, znaczy się, taki przyszed że

on, słysza, po pieniądze na chaty budowania przyszed. Pan dyrektor zaśmiał się kapeczka i szepnot:

„Tak to tak, kochany panie — ale czy ma pan pieniądze na rozpoczęcie budowy?”

„A mam mam” chwycił się pan Antoni... „Mam aż trzy tysięcy złotych!” „To niewiele...” powiedział dyrektor „ale można i z tem zacząć!”

„Możno, możno” powtarzał jak filiżant Antoni „a z tymi co Bankowa Główna Kasa da — i śmiało możno!” Cicho zrobiło się w pokoju i pomyślał już pan Antoni co dyrektor zara odemkni szuflada, odliczy pieniądze i do reki jemu włoży — ale dyrektor wziął kawałek papieru, namoczył piór i pocóżł coś pisać. Pan Antoni się dząc na krześle trząs się z ciekawości jak w fuzbie i niak nie mog zgadnąć: co tu będzie? A tymczasem dyrektor, zapisawszy całą karteluszka, odłożył piór i pocóżł czytać:

„Dla otrzymania pożyczki z Bankowej Głównej Kasy potrzeba:

1) Postawić dom za własne pieniądze i dach pokryć blachą, papą lub da chówką;

2) przedstawić pozwolenie na budowę;

3) choć Bankowa Główna Kasa da je tylko dwa tysiące — zrobić hipotekę na trzy, a to tytułem zabezpieczenia pożyczki;

4) przedstawić stary wyciąg hipoteczny;

5) budynek zaasekurować i odsz-

kodowanie w razie pożaru przepisać na dobro Bankowej Kasy Głównej.”

Panu Antoniemu ciemno zrobiło się w oczach. „Jakto?” pomyślał sobie, „wybudować za swoje pieniądze, a później oddać i chaty i strachówka? Oj coś tu nie tak!” I niak nie mog zrozumieć pan Antoni — jakim to sposobem Bankowa Główna Kasa za dwa tysiące pożyczki chce zabrać jemu jego pieniądze, ziemia i chata? Jeszcze i procent za to wzięść? Zdurniał naczysto i patrzył wielkimi oczyma na dyrektora, ale pan dyrektor, widząc co pan Antoni zawszystkiem nieprzytomny — zląk się troszeczką, prędko podał jemu karteluszka i powiedział: „niech pan to weźmie — a jeśli pan to wszystko wypelni — możno i po pieniądze przyjść”. Pan Antoni za pomniął odwrócić się, wyszed jak pi jany na ulica i prosto posunął się do pana Rajki na poradę. Opowiadawszy wszystko okuratnie, pokazał bankowa karteluszka i z wielko obojętności czekał co powie jego kum i sąsiad. Pan Rajko długo czytał — nareście zdjął okulary z nosa i zaśmiał się na cały głos:

„Ach, ach! Ot facecja! Oni tyko tak straszno! Wielki interes — hipoteka! Nie lekaj się. Na kuzda rzecz pieniędzy u ciebie stani. Buduj chata i dość! — a jak bedzi pod dachem — weźnisz z Bankowej Głównej Kasy pieniądze i we własnym domu jak pan bedzisz kwatrował”. Po takiej mowie jakby lżej zrobiło się panu Antoniemu. Wiedział — co jeśli pan Raj-

TEATR „LUTNIA“.

„Piękna Helena“ operetka J. Offenbacha.

Niewiele znajdzie się utworów, z zakresu zwłaszcza lekkiej muzyki scenicznej, któreby tak skutecznie oparły się działaniu czasu i przemijającym upodobaniom, jak „Piękna Helena“. Coprawda treść pióra Meilhac'a i Halévy'ego, satyrycznie ujmująca zdarzenia i osobistości aktualne ówczesnego świata politycznego, stanowiła niejednolite dla publiczności różnych czasów, zwłaszcza, że widowisko to dało się aktualizować w szczegółach, utrzymujących dowcip i humor tekstu w pożądanym napięciu.

Najbliższy zaś czynnik tej operetki, jej muzyka, ma do dziś dnia urok niefrasobliwej a wartościowej inwencji melodyjnej, skracającej się niewyzerpanym humorem tematów, rozgryzanych w rytmach skocznych. Opracowanie tego muzycznego materiału w zręcznych rękach Offenbacha nadaje całości wartość, ujmującą swą bezpretensjonalnością.

Ten przebieg francuskiej kultury z czasów Drugiego Cesarstwa kompozytor trafił do smaku ówczesnej publiczności pikantnym stylem swej lekkiej sztuki, trafiał też i do smaku publiczności obecnej, o ile w wykonaniu jej muzyki trafnie zostaną uwidocznione właściwe jej cechy.

Muzyka „Pięknej Heleny“ nietylko z całą trafnością ilustruje dowcipny tekst, ale i sama w sobie ma organicznie w niej tkwiące pierwiastki dowcipu i humoru; jakże pociesznie, npr., karykaturuje sztuczność niektórych form operowych, z jaką sówizdrzaską dezynwolturą hasają te podrygliwe rytmy, przekrzykujące na bakier namaszczone korony królów i frywownie podwijające się wiatobliwe szaty arcykapłanów!

Niewątpliwie, podobnie obrazu, burcze nastawienie operetki „Piękna Helena“ względem uświęconej legendy antycznej może niejednemu Kato-nie napędląc zgrozonym. Niepodobna jednak nikomu, mającemu przyrodzone i tak niezbędne w życiu poczucie humoru, oprócz się rozweselającemu działaniu jej satyry, puszczanej w kankannym rytmie offenbachowskiej muzyki.

Wystawiono „Piękną Helenę“ na otwarcie nowego sezonu w teatrze „Lutnia“. Z radością powitaliśmy znaną nam doskonale zespół operetkowy, w którym gościnie wystąpiła w roli tytułowej p. M. Karwowska. Nie dziwnego, że w wykonaniu tej śpiewaczki operowej wokalna partia roli oddana była bardzo pięknie; glosem dźwięcznym modulowanym umiarkowanie. Ponadto postać królowej Sparty, zarówno w grze, jak i wyglądzie zewnętrzny, odwzorowana została z ujmującym wdziękiem.

Menelaos p. Wyrwicz (doskonale go reżysera premjery) mógł stanąć z całą słuszością w szeregu najlepszych kreacji tej roli, mającej przecież za sobą cały zastęp wykonawców pierwszorzędnych. Kalchasa grał p. Tatarański, nadając mu cechy sympatycznej dobroduszości. P. Dembowski ładnie śpiewał i ze szczerym wyrazem oddawał rolę pięknego Parysa. Duże ożywienie wywołało wejście królów, wśród których Agamemnon miał znakomitą maskę Hitlera i odpowiednio butny gest (p. Szczawiński); Achilles „zawziętym i wścieczym“ był p. Detkowski; dwóch Ajaxów, jako przylgniętych młodzieńców sportowców, udatnie grali pp. Rewkowski i Kubiński. Orest w wykonaniu p. Halmirskiej poczynił sobie ze swobodą wesołością rozpustycznego jednaka.

W zespołach orkiestrowych i chóralnych czuć było sumienne przygotowanie, które ujawniło się w stroju

ko tak gada — to wszystko święta prawda i nijakiej medytacji tu być nie może. Znakim tego pięknie podziękował za dobrą radę i poszedł umawiać majstrów do budowy...

Za miesiąc zrab był już gotowy a w ta pora jak cięła stukoł ostatni raz siekiero — pękła okurka i ostatnia złotówka w kieszeni pana Antoniego. Ba cha na pokrycie dachu była wzięta na kredyt, a cieśli, murarzy i cegielniki nie widzieli ani grosza. Pan Antoni już dusił się od długów, aż jednego dnia malusiński, stręknij inżynier, przyszedł z Bankowej Głównej Kasy, powiedział co cha już na pół gotowa i można iść po pieniądze. Założenie słuchał tej mowy pan Antoni, bo nie miał za co zrobić ni strachówki ni hipoteki a bież tego o pożyczce nie było co i gadać. Przesłał nocyma spać schud, szemniał — aż pięknego poranku zebrał wszystkie obrączki, kołczyki żony i zegarki — zanos do lombardu a chwyciwszy kilkadziesiąt złotych, zrobił strachówkę i hipotekę i jak grzmot poleciał po pożyczkę.

Po drodze wyleczył pan Antoni co z dwóch tysięcy nie zostani się jemu ani grosza, ale radował się co choć majstrom zapłaci i będzie mieć spokój na głowa. Z tak medytacją wszedł do pokoju dyrektora, odwitał się pięknie i położył papiery na stole. Dyrektor, trzymając fiżankę herbaty, prze parzył papiery, schował do szuflady i cicheńko powiedział co: teraz pan Antoni dostani tylko jeden tysiąc, a

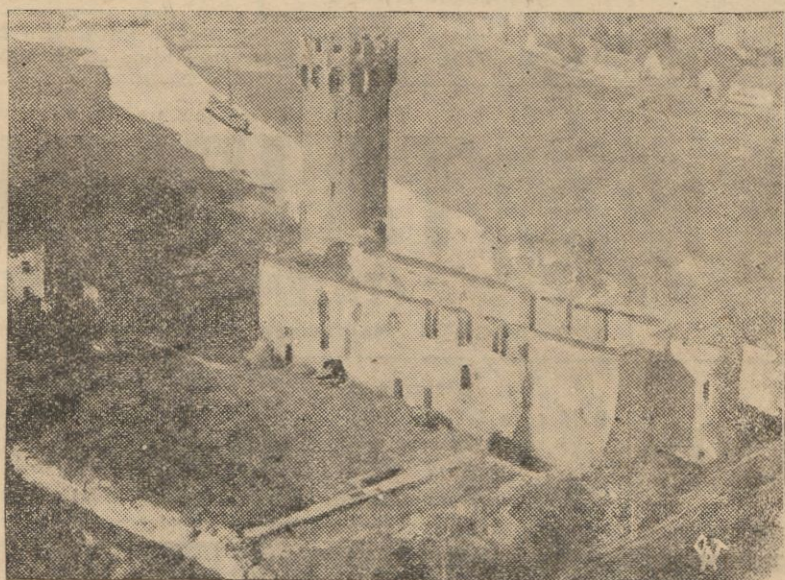
nem brzmieniu i odpowiedniej ekspresji, do czego nas przyzwyczaila oddawna batuta p. Kochanowskiego. Zespół taneczny sprawiał się niezwykle sprawnie: sceny taneczne miały układ efektowny, a na szczególnejsze podkreślenie zasługuje pomysły pięknej płaskorzeźby w stylu klasycznym, ułożonej z tancerek i oświetlonej odpowiednio. W tym dniu le mamy nową siłę, choć Wilnu dobrze znaną, baletmistrza p. Ciesielskiego. Wykonał on wraz ze swą partnerką, p. Martówną, na tle zespołu — tancerki — przeważnie charakteru akrobaticznego, choć nie pozbawiony poczucia poży i gestu.

Dekoracje p. Hawrykiewicza trafne stylowo i — w ramach możliwości — efektowne. Teatr był przepelniony.

Tak starannie wystawiona „Piękna Helena“ może liczyć na długotrwałe powodzenie. Sympatycznemu zespołowi teatru muzycznego życzymy stałego powodzenia w tak sześciotygodniowym sezonie.

A. W.

Z mało znanych widołów Polski.



Ruiny zamku gotyckiego z XIV wieku w Świecie (woj. pomorskiego, pog. grudziądzki) nad rzeką Lutrą.

Wyniki akcji Inniarskiej.

Rozpoczęła w roku ubiegłym preferencyjną akcją dla włókna lnianego przed surowcami pochodzącymi z zagranicy i szeroko propagandą wyrobów lnianych, przemysłowy i tkanin produkcyjnych, dając z każdym dniem coraz bardziej pozytywne rezultaty. Niektóre stoiska na ostatnich Targach Północnych, a w szczególności pawilon Inniarski i pawilon „Len w wojsku“, w sposób dostatecznie wymowny zilustrowały wyniki tej akcji i rozmiary zużycowania lnu w kraju. Powodzenie tej akcji i jej rezultaty głównie zawdzięczać należy zapadłemu w roku ubiegłym uchwałom Komitetu Ekonomicznego Ministrów, które wskazywały na konieczność jak najdalej posuniętego wykorzystania na cele przemysłowe krajowych surowców włóknistych i daly równocześnie impuls do stosowania wyrobów lnianych w kraju przez instytucje państwowe i samorządowe oraz przemysł prywatny, zamiast używanych tkanin z surowca obcego.

Pierwszym pionierem w tym kierunku okazało się wojsko, które jak zresztą widzieliśmy na Targach na dość szerokim odciśnięciu zakupów intendenckich zastąpiło wyroby bawełniane konopiami i lnianiem, zamawiając w roku bieżącym na blisko 11 milionów różnych tkanin lnianych. Zakup wyrobów bawełnianych zresztą bardzo nie wielki, dotyczył tylko tych artykułów, które ze względów użytkowych i technicznych nie mogły być wytworzone z lnu czy konopi.

Zakupy wyrobów lnianych odnosiły się głównie do działu mundurowego i artyku-

łów sanitarnych.

Ministerstwo Sprawiedliwości już dawno przeszło na zakup tkanin lnianych na potrzeby więziennicze, ograniczając zakup wyrobów bawełnianych do minimum.

Ministerstwo Komunikacji zwiększa stopniowo coroczne zakupy tkanin lnianych, zaś na rok 1934 zamierza zakupić tych wyrobów na sumę przeszło 600.000 złotych. Cały szereg tkanin i innych artykułów, dotychczas stosowano w kolejniectwie, wyprodukowanych całkowicie lub częściowo z bawełny lub juty, a to: tkaniny na ubranie ochotników, bielizna pościelowa, ręczniki, ściereczki, tkaniny do wyrobów tapicerskich, firanki do okien wagonowych i t. p. będą zakupowane z krajowego lnu i konopi.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów na rok 1934-35 prelimituje zakupić różnych wyrobów lnianych na sumę przeszło 180.000 złotych i wyrobów konopnych do przewożenia korespondencji 150.000 złotych. Tkaniny bawełniane używane są tylko w nielicznych wypadkach.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zaleciło szpitalom i uzdrowiskom państwowym oraz Kasom Chorych wykorzystanie surowców krajowych i stopniowe zastąpienie niemi tkanin z obcych surowców włóknistych. Przy dokonywaniu zakupów z sumy na 33-34 rok zalecono przynajmniej 20 procent przeznaczyć na wyroby z lnu. Zapotrzebowanie wały wymienionych instytucji pokryte będzie w całości w roku bieżącym w 50 procentach.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przy zakupach dla K. O. P. u. i Policji w wielkim stopniu uwzględniło przyjęty w M. S. Wojsk. system zastępowania materiałów surowców obcych krajowymi, używając wyrobów bawełnianych lub jutowych tylko w wyjątkowych wypadkach.

Roczne zapotrzebowanie monopolu solnego na worki wynoszące 5 milionów sztuk w około 40 procentach jest już pokrywane workami lnianymi.

Przemysł cukrowniczy rozpoczyna próby na szeroką skalę stosowania wyrobów lnianych zamiast jutowych, lecz poważną przeszkodą w tym jest wielka higroskopijność tkanin lnianych. Całkowite przejście cukrowni na worki z lnu dалоby możność ulokowania w tym przemyśle przeszło 3 milionów sztuk worków lnianych.

Przemysł nawozów sztucznych również częściowo używa worków lnianych zwłaszcza w wypadku możliwości ich wielokrotnego użycia. Zapotrzebowanie to w chwili obecnej nie przekracza 150.000 sztuk, lecz możliwe, że będzie z czasem powiększone.

Przemysł młynarski dotychczas zakupował worków jutowych na 3 miliony złotych, lecz ostatnio zaczyna coraz więcej stosować worki lniane, które przewyższają jutowe pod względem mocy, usługują im pod względem czystości tkaniny, obficie zanieczyszczonej pajęczyną i do przechowywania ar-

tykułów mącznych niekiedy nie nadają się. Nie mówiąc już o innych niejasnych konsekwencjach lnianych używających mniej więcej ilości tkanin nie objętych statystyką na lny, powołując się na przytoczone wyżej cyfry zużycia lnu, dojdę do wniosku iż rozwój lnianstwa i j. produkcji lnu i zużycia go do różnych potrzeb w kraju oparł się dziś na modernym fundamencie. Produkcja lnu na tutejszych ziemiach donosiwała do poziomu niemal wyłącznie do eksportu i koniunktur panujących na zagranicznych rynkach zbytu znajduje obecnie trwałe oparcie o rynek wewnętrzny o stale wzrastającą konsumpcję cennego surowca.

Zapewniwszy zbyt lnu, i to po dobrych cenach, winien zachęcić rolnika do zwiększenia jego produkcji, a szczególnie ulepszenia obróbki na włókno, bowiem stopień uszlachetnienia lnu decyduje o cenie.

Podwójnie ponętna...

przez piękność swej postaci i świeżość cery

Kobiety, które obok pięknej figury posiadają świeżą, młodzieńczą cerę, zostały bezwzględnie podwójnie przez los obdarowane. Nie należy im jednak zadrześcić, lecz starać się im dorównać.

Mydło Palmolive wyrabiane ze słynnych olejków piękności — olejów owoców oliwnych, palm i orzechów kokosowych nada cerze Pani nowego uroku i niezmierzanej delikatności. Obfita pianą mydła Palmolive zmywa dokładnie skórę, nie drażniąc jej zupełnie.

Niech Pani używa mydła Palmolive nietylko do pielęgnowania twarzy, lecz i do całego ciała, które zachowa w ten sposób aksamitną miękkość i delikatność.

Colgate-Palmolive, Sp. z o.o.

Wyrób polski.



Uroczystość 15-tolecia 19 p. a. l.

(b. 1 p. art. litewsko-białoruskiej dywizji).

Z okazji 15-lecia pułku odbył się zjazd koleżeńskich aktywnych i rezerwowych oficerów pułku. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, które odbyło się w kościele garnizonowym św. Ignacego w Wilnie ks. kap. R. Kostikow. Kazanie wygłosił ks. mgr E. Nowak, prob. z Now. Wilejki. Na nabożeństwie obecni byli liczni oficerowie z szefem Sztabu artylerii płk. Szrotterem i d-cą 19 p. p. płk. Godziejewskim na czele.

Po nabożeństwie oficerowie czwórkami przemarszerowali przez miasto do kasyna garnizonowego. Tam odbyła się odprawa z udziałem i pod przewodnictwem gen. Żeligowskiego, którego dywizji na Kubaniu 15 lat temu pułk się sformował.

Uchwalono wydać pełną historię pułku, zbudować na dwudziestolecie pomnik ku czci poległych bohaterów, a przedsięwzięciem płk. Barto, pierwszego d-cy pułku, oficera z I Brygady, który zastępując odwrót wojsk aljańskich w Odesie poległ tamże śmiercią bohaterską. Odprawa rozpoczęła się udekorowaniem odznaką pułkową gen. Żeligowskiego i licznych byłych i aktywnych oficerów, a zakończyła wystawieniem hołdowniczej depechy do Marszałka Piłsudskiego.

O godzinie 13.30 rozpoczęło się koleżeńskie śniadanie w którym wzięli udział gen. Żeligowski, korpus oficerski pułku i d-cy sąsiednich oddziałów. W czasie przyjęcia głos zabral gen. Żeligowski. Pięknie skreślił historię swej dywizji, jej genezę i zadania oraz mówił o pielęgnowaniu tradycji pułkowej. Następnie przemawiali płk. Dębski d-ca pułku, płk. Godziejewski d-cą 19 D.P. płk. Szrotter, płk. Siedlecki, ppłk. Karasiński, ks. Nowak i inni.

Wieczorem odbył się towarzyski dancing.

RADJO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dn. 16 października 1933 r.

7.00: — 7.55: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. D. c. muzyki. Chwila gosp. dom. 11.30: Przegląd prasy. 11.40: Eksp. sport. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.30: Dziennik poranny. Kom. meteor. 12.35: Muzyka. 12.55: Program dzienny. 15.30: Giełda rolnicza. 15.40: Audycja dla dzieci: „O Królów Jadwidę“ — słuchowisko. 16.05: Koncert. 16.40: Francuski. 16.55: Koncert kameralny. 17.50: Wł. kom. sport. 18.00: „Podróż po osiedlach polskich w Brazylii“ Argentynie i Urugwaju“ — odczyt. 18.20: Audycja żołnierska. 18.45: Z litewskich spraw aktualnych. 19.00: Rozmait. 19.05: Koncert. 19.40: Program na wtorek. 19.45: Dziennik wieczorny. 20.00: Operetka „Lili“ — Ludmilla Różyckiego — felj. 22.45: Muzyka taneczna.

Humor.

PUBLICZNOŚCI TRZEBA SCHLEBIAĆ.

Pewien prelegent naukowy zagagał w ten sposób:

„Przed wiekiem, sprawa, o której będą państwo mówili, zdawała się dla wszystkich niezrozumiałą; ale w naszych czasach jest śmy tak zaawansowani w tych rzeczach, że zrozumieć może nawet ostatni idioty. Nikt z państwa nie będzie miał najmniejszych trudności w śledzeniu toku mojego wykładu!“

Zakład Krawiecki Mejlera lwienieckiego

Nowogródek, ul. Bazylijska 5-1 przyjął do spółki pierwszorzędno majstra z Wilna, wykonującego ubrania męskie w-g ostatnich mód. Dla reklamy — ceny zniżone. Bogaty katalog żurnołów do obejrzenia.

Dr. A. Wężyk

POWRÓCIŁ
ul. Sadowa 9 w Baranowiczach
Choroby weneryczne, skórne, płciowe
Pn. jmuje w g. 7-8 r. 1-3 pp. 1-7-9, w

KURJER SPORTOWY.

Czechosłowacja—Polska 2:1 (1:1)

Przeegraliśmy jeszcze jeden mecz piłkarski z Czechosłowacją. Wynik jest zasadniczo piękny dla Polski, bo trzeba pamiętać, że graliśmy z piłkarzami zawodowymi, że zespół Czechosłowacji uważany jest za b. silny. Wynik ten jest o tyle ładniejszy, że do przerwy gra była równorzędna, a o zwycięstwie zadecydowała bramka strzelona w drugiej połowie meczu.

Zespół Polski popełnił dużo błędów zasadniczych, a największym grzechem był brak dyspozycji strzałowej.

Doskonale grał Albański, który

Warta zwyciężyła.

POZNAN. (Pat). W Poznaniu odbył się w niedzielę jedyny w Polsce mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Wartą a Podgórzem. Zwyciężyła Warta w stosunku 2:0 (1:0). Warta, która miała przez cały czas przewagę, uzyskała prowadzenie przez Nowackiego. Po przerwie 2-gi punkt dla Warty zdobył

wyratował drużynę naszą od niechybnej porażki wyrażonej wyższym stosunkiem bramek.

Jedyny gość dla Polski padł z karnego. Bł. Martyna.

Cześci mieli przez cały prawie czas wyrażną przewagę w polu. Mecz nie był jednak zbyt ciekawy.

Na trybunach zgromadziło się mimo wszystko około 15 tysięcy widzów, co jest swego rodzaju pięknym rekordem futbolu.

Do dalszych więc rozgrywek o mistrzostwo świata zakwalifikowały się Czechy.

ODEZWA A. Z. S.

Do ogółu młodzieży akademickiej U. S. B. i Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

W roku bieżącym Akademicki Zw. Sportowy podejmuje się ożywienia życia sportowego na terenie akademickim. W latach 1919 — 1921 A. Z. S. z wysiłkiem pracował nad zaszczepieniem ducha sportowego wśród młodzieży akademickiej, organizując szereg imprez i zawodów sportowych po raz pierwszy w Wilnie.

Do powstania prawie wszystkich galezi Sportu Wileńskiego A. Z. S. przyczynił naoczas pracowitą dłoń, zapal, inicjatywę i pracę. Wszyscy organizatorzy mieli zawsze na myśli jedynie zaszczepienie cel krzewienia kultury fizycznej, co czynnika dodatnio współdziałającego przy pracy umysłowej.

Tak postępując A. Z. S. rósł w potęgę. Lecz po latach „lusty“ — nadeszły lata „chude“, Sport wogóle — a też i akademicki zaczyna schodzić na krzywe drogi, zaczyna się zatracać pierwotna myśl przewodnia.

Następuje wskutek tego chwianie się odtąd prostej linii rozwoju kultury fizycznej na terenie akademickim. Lecz oto w bieżącym roku padł w A. Z. S. nieznajomy okrzyk: „Precz z Kibicami!“ „Wszystko do pracy!“ Sport wszem!...

I tak wstąpił duch bojowy w szeregi starych weteranów — ażeśmy zasłoniętych nowymi siłami, którzy postanowili poraz wtóry, jak ongi w roku 1921 poruszyć bracia akademicką by stanęła tłumnie do pracy sportowej. Teraz przystępując do pracy rzućmy nowe hasło dotąd bodaj w sporcie nieznanne:

„Pracuj w sporcie“ — t. zn. nie trać czasu pod pozorem sportu. Hasło nowe. Hasło aktualne.

Cheśmy sport traktować jako konieczny element równomiernego rozwoju ducha i ciała.

Sport chcemy traktować nie jako zabawę, gdyż do tego nie trzeba żadnych związków, ani organizacji.

Cheśmy, aby powszechnie zaczęto uznawać sport za pożyteczną pracę dla ducha i zdrowia.

Taki kierunek obraliśmy w naszej działalności sportowej. Do tego będzie my konsekwentnie zmierzali.

Koleżanki i Koledzy!

Ale taka praca nie powinna być wysiłkiem jednostek, lecz całej młodzieży silnej i zdrowej duchowo i fizycznie — Potęga — w wysiłku zbiorowym.

Obecnie gdy wszystkie narody i państwa wyrażają siłę do utrzymania równowagi fizycznej i duchowej i fizycznej. Wy akademicy najbardziej do tego powołani, musicie świecić przykładem. Dlatego też zwracamy się z apelem do tych wszystkich, którym dobrze należy tego pojmowania sprawy wychowania fizycznego leży na sercu, aby wciągający się w nasze szeregi wspólnie z nami zechcieli pracować nad podniesieniem poziomu sportowego na Kresach.

A więc do pracy! Niech żyje sport akademicki.

ZARZĄD A. Z. S-u WILNO.

Echa mordu przy ul. Kijowskiej.

Jak donosiliśmy, co do osoby Bielutkiego sprawy mordu przy ulicy Kijowskiej na osobie Mojżesza Kodesza zachodziły przypuszczenie, że jest on normalnym. Przed kilku dniami do więzienia Łu. kiskiego, gdzie Bielutski przebywa, przyjechała specjalna komisja psychiatrów, która miała orzec o stanie umysłowym aresztowanego. Lekarze przyszli do wniosku, iż jest to osobnik o zmniejszonej poczynalności, zdradzający objawy choroby psychicznej.

Definitywnego określenia co do stanu jego dać jednak nie mogli ze względu na zbyt krótki czas, którym dysponowali, by go zbadać. Wobec tego zwrócili się do władz prowadzących dochodzenie z propozycją przesłania aresztowanego na okres czterotygodniowy do szpitala psychiatrycznego.

Wniosek ten został przez władze śledcze potraktowany przychylnie i w dniach najbliższych Bielutski przesłany zostanie do szpitala psychiatrycznego przy ulicy Letniej.

Skradziono w Lidzie, odebrano w Wilnie.

Przed kilku dniami w Lidzie dokonano wiekszej kradzieży. W nocy, korzystając z nieobecności w domu niejakiego Winika, złodziej przedostał się do jego gabinetu, gdzie rozpruł kasę, zabierając stamtąd biżuterię wartości ok. 6 tysięcy zł.

Kradzież zauważono dopiero następnego dnia. Zaalarmowana policja w Lidzie nie zdołała wszcząć dochodzenia, które dało bylibyśmy wyniki. Jeszcze tegoż dnia zo-

stało stwierdzone, iż włamywacze po udanej „robocie” czmychnęli do Wilna.

Trzech wywiadowców lidzkiego wydziału śledczego wraz z poszkodowanym przybyli onegdaj do Wilna i po nawiązaniu kontaktu z policją miejscową wszczęto poszukiwania. Okazały się one skuteczne. Wczoraj zatrzymano jednego ze sprawców kradzieży oraz ujawniono w szeregu sklepów wiejszą część skradzionej biżuterii. (e)

Terminy opłat czesnego na U. S. B.

W bieżącym roku akademickim wszyscy studenci (ukł) pierwszego roku studiów płać za naukę na wszystkich wydziałach po 270 złotych rocznie — w dwóch ratach po 135 zł.

Wszyscy studenci (ukł) drugiego roku studiów płać na wszystkich wydziałach po 250 zł, za rok — w dwóch ratach po 125 zł.

Wszyscy studenci (ukł) trzeciego roku studiów i wyższych płać za rok — na wydziałach Humanistycznym, Teologicznym oraz Prawa i Nauk Społecznych po 120 złotych, w dwóch ratach po 60 złotych, na wydziałach Matematycznym — Przyrodniczym, Lekarskim i Studium Rolniczym — po 150 zł, w dwóch ratach po 75 złotych, — na oddziale Farmaceutycznym — po 195 zł, w dwóch ratach: I — 98 zł, II — 97 zł.

Termin opłaty I-szej raty czesnego ustalono w bieżącym roku następująco:

Wydział Prawa i Nauk Społecznych: Nowoprzyjeźli, których nazwiska rozpoczynają się na litery od A do H włącznie, płać 20 października, — na litery od J do N włącznie płać 23 października, — na litery od O do S włącznie — 24 października, — na lit. od T do Z włącznie — 25 października.

Studenci, powtarzający pierwszy rok studiów na wydz. Prawa, płać 27 października.

Studenci drugiego roku studiów — nazwiska od A do D — płać 3 listopada, r. b., a nazwiska od P do Z — 17 listopada.

Studenci III-go roku — nazwiska od A do L — płać 18 listopada, — nazwiska od M do Z — 28 listopada.

Studenci IV roku płać 4 grudnia r. b.

Wydział Humanistyczny: Studenci pierwszego roku studiów (nowoprzyjeźli) płać 18 bm.

Studenci II-go roku studiów — nazwiska od A do N — płać 7 listopada, — a nazwiska od O do Z 13 listopada.

Studenci III-go roku płać 20 listopada.

Studenci IV-go roku i następnych — nazwiska od A do N — płać 27 listopada; nazwiska od O do Z — 2 grudnia r. b.

Wydział Lekarski: Studenci I-go roku studiów płać 26 bm.; II-go roku — 9 li. stopada; III-go roku 16 listopada; IV-go roku — 23 listopada; V-go roku — 25 listopada; XVI trymestru — 5 grudnia r. b.

Wydział Matematyczny - Przyrodniczy: Studenci I-go roku płać 19 bm.; II-go roku — nazwiska od A do O — 8 listopada, nazwiska od P do Z 15 listopada; III roku studiów — 22 listopada; IV-go i dalszych — nazwiska od A do N — 24 listopada; nazwiska od O do Z — 29 listopada.

Wydział Teologiczny: Studenci I, II, i III-go roku studiów płać 6 listopada; IV i dalszych — 21 listopada r. b.

Wydział Sztuk Pięknych: Studenci I-go roku studiów płać 21 października, — II, III i IV-go roku — 14 listopada.

Studium Rolnicze: Studenci I-go roku płać 17 października; II, III i IV-go — 16 listopada.

Studium Farmaceutyczne: Studenci II, III i IV roku płać 4 listopada.

W bieżącym roku Kwestura U. S. B. w terminie opłaty I-szej raty przyjmuje także należności za II-gą ratę przed terminem.

Termin opłaty drugiej raty nie jest jeszcze ustalony.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Wzięcia w Lidzie ogłasza nieograniczony przetarg na dostawę loco wzięcie artykułów spożywczych, a mianowicie:

Maki razowej 97 proc. — 26,000 kg.
Słoniny — 1,500 kg.
Soli — 2,000 kg.
Grochu — 2,000 kg.
Fasoli — 2,000 kg.
Pęczaki — 1,500 kg.
Kaszy jęczennej — 1,500 kg.
Kaszy jaglanej — 1,500 kg.
Pieprzu — 22 kg.
Lisicia bobkowego — 14 kg.
Cukru kryształ — 1,000 kg.
Maki pszennej 65 proc. — 2,000 kg.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać do Naczelnika Wzięcia w Lidzie do dnia 30 października 1933 r., do godz. 12 w południe, załączając wadium w wysokości 5 proc. w gotówce lub papierach proc. Państwa.

Oferty można składać na poszczególne artykuły.

Zastrzega się unieważnienia przetargu i wybór oferenta.

Naczelnik Wzięcia.

ODWOŁANIA OD WYMIARU PODATKOW DLA DOROŻEK SAMOCHODOWYCH.

Do końca bieżącego miesiąca przedłużony został termin składania odwołań od wymiaru podatku obrotowego za rok 1932, nałożonego na właścicieli dorożek samochodowych. Równocześnie dowiadujemy się, że dla właścicieli dorożek samochodowych nie są potrzebne karty ziemieśnitze.

ULGI PODATKOWE.

Z dniem 15 bm. Izba Skarbowa w Wilnie przystąpi do udzielania indywidualnych ulg w spłacie ryczałtowego podatku obrotowego. Ulgi te mogą się wyrazić bądź w rozkładaniu należności na raty, bądź w odroczeniu terminu płatności, bądź też całkowitem umorzeniu należności.

NAKAZY PŁATNICZE NA PODATEK DOCHODOWY.

Władze skarbowe przystąpiły do rozsyłania nakazów płatniczych na podatek dochodowy na rok 1933. Nakazy doręczone do dnia 15 b. m. winny być opłacone do końca bieżącego miesiąca, zaś nakazy doręczone później, muszą być opłacone w terminie 30-dniowym.

INAUGURACJA PONIEDZIAŁKÓW TOWARZYSKICH W ZPOK.

Kto chce przed atakiem gazowym jeszcze raz się bezrozkośko zabawić, niech spieszy dzisiaj 16 do lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Jagiełłowska 3-5 m. 3, na inaugurację Poniedziałków Towarzystwa.

Srebrzysta atmosfera prywatnego domu, dobrze zaopatrzony bufet, a przede wszystkim atrakcją: występ młodych artystów obu teatrów naszych: pp. Jasińskiej - Detkowskiej, Wyrwicz - Wichrowskiej, Węgrzyn, Iwanickiej i Seibor - Ryńskiego zapewnią miłe spędzenie wieczoru.

Wstęp za zaproszeniami, początek o godzinie 7 wieczór.

CHÓR AKADEMICKI.

Próba chóru dziś, w poniedziałek o godz. 20 w Ognisku Akademickim (Wielka 24) w przygotowanych „Widma” Moniuszki. Zapisy nowych członków.

TEATR I MUZYKA W WILNIE.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. W stylowej szacie pokazana w „Lutni” „Piękna Helena” Offenbacha, wzbudza ogólny zachwyt, zarówno dla swych niemiernych walorów muzycznych i sceniczych, jak i dla ujęcia całości przez nasz teatr muzyczny „Lutnia”. Posagować piękną Heleną jest świetna art. opery warszawskiej Maryla Kurwowska, zaś jej doskonałym partnerem jest K. Dembowski.

Teatr Miejski Pohulanka. Dziś, w poniedziałek 16 b. m. o godz. 8-iej w. po raz ostatni najnowsza sztuka Jerzego Szaniawskiego p. t. „MOST”, w wykonaniu pp.: T. Sucheckiego, M. Sierskiego, J. Woskowskiego, L. Wołłejki, S. Martyki i dyr. M. Szpakiewicza. Ceny propagandowe.

Legitymacje 25 proc. (zniżki) do Teatru na Pohulankę - wydaje kancelaria o 11-iej do 14-iej.

Teatr Obajdowski — gra dziś, świetną komedię W. Fodora „Sekretarka pana przeasa” — 16 b. m. w Baranowieczach, jutro 17 b. m. — w Słonimie.

Teatr — Kino Rozmaitości — Sala Miejska — Ostrabramska 5. Dziś, poniedziałek 16 b. m. (pozw. seansów 4, 6, 8, 10) awansowa podwójny program, na który składają się film z Maurycem Chevalierem oraz humorystyczny z francuskiego żart sceniczny p. t. Dwóch głuchych.

Komunikat Dyrekcji P. K. P. w Wilnie. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie stwierdza, że podana we wczorajszym piśmie wiadomość o napadzie na kaset kolejową w Raczach nie odpowiada prawdzie.

Na stację graniczną Raczki żadnego napadu nie było.

NA WILEŃSKIM BRUKU ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj w mieszkaniu swoim przy ul. Traktu Białego 26, zatruli się esencją octową 22-letnia Maria Radziszewska. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala Szwajcarskiego.

PODRZUTEK PRZED GMACHEM URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO.

Wczoraj wieczorem posterunkowy trzeciego komisariatu P. P. pełniący służbę na ul. Magdaleny, znalazł przy wejściu do urzędu wojewódzkiego podrzuconego chłopczyka w wieku dwóch lat.

Dwa lata więzienia za katowanie dziecka.

Jest to szczupła, średniego wzrostu kobieta, ubrana w łachmany. Ma lat 31, leży w łóżku na 50 — jest zmęczona życiem. Ma czworo dzieci. Czy ma męża? Jest to jej tajemnica.

Ulice Wilna dobrze znają tę kobietę i jej dzieci. Nieraz w ciągu lata przechodnie mogli obserwować małych dzieciaków w wieku od 2 do 4 lat, wtulonych pojedynczo gdzieś w kąt bramy lub siedzących przy stopniach jakiegoś pojazdu. Dzieci nie nie mówiły — miały przed sobą albo stary kubek albo czapkę. Nie jeden z przechodniów o „młódkach” sercu wrzucał tam kilka groszy.

Na te ulice naprzeciwko zebrała matka. Miała najmłodszego, kilkumiesięczne dziecko na ręku i błagała przechodniów o dalek.

Pewnego dnia kobietę tę zauważono koło straganów hal miejskich. Była pijana i znajdowała się w stanie zaciepłej nienawiści do wszystkich.

Miała na ręku dziecko. Tuliła je do siebie, tuliła się do straganów i ze złością tłukła dziecko głową o ścianę. Niemowlę zpaczyło ku krzykowi, potem uciło.

Zachowanie się zebrałki zauważyli strażnicy. Otoczono ją i zaczęto perswadować, przypominając, że jest matka.

— Więc cóż, że jestem matką! — odpowiedziała. — Jest moje, mogę je nawet do kloaki wrzucić. Co wam do tego?!

Przybyli policjanci. Stróż bezpieczeństwa nie wdał się w dyskusję. Spełnił swoją powinność — spisał protokół.

Sprawa pociążyła się zwykłym trybem i zebrałka zasiadła na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego. Przeprowadziła ze sobą dwóje dzieci — trzecie zaś, którym uderzała wiede o stragany, miała na ręku. Czwarte zostało w domu.

Sędzia nie rozpytywał szczegółowo o tryb jej życia i zamiary na przyszłość. Proces odbył się według zawartych w Kodeksie Postępowania przepisów.

— Nazwisko oskarżonej?

— Dominika Wawron.

— Lat?... Zajęcie?... Czy przyznaje się do winy?

— Nie, wysoki sędzio. Ja je mocno nie biłam, przecież żyje, nie mu się nie stało. — W dowód swych słów Wawron wyciągnęła do Sądu zawiązaną, w którym się ruszało niemowlę.

Sąd uznając fakt posiadania czworga dzieci przez oskarżoną za okoliczność łagodzącą, skazał Dominikę Wawron na 2 lata więzienia i zawiesił wykonanie tej kary na lat 5.

Dominika Wawron pozostała na wolności, bo musiała wyżywić czworo dzieci. Zobaczymy ją znowu na ulicy w otoczeniu dzieci, z młodszymi na ręku.

Wtorek.

P A N

Następny program: Widowisko filmowe, które wprowadziło w zdumienie cały świat. Najpotężniejsze nieskończone arcydzieło filmowe

Gwiazda gwiazd
Jedna i jedyna

— Greta Garbo

Jaką mnie pragniesz
wkrótce w kinie HELIOS

CASINO

D Z I Ś!
komita para

Czując, znając srebrny ekran

Annabela i Jean Murat

W pikant. komedii
Reżyserji słynnego
Joe Maya

— Słoneczna riwiera!

Brawurowe tempo akcji!

Porywająca treść!

NAD PPROGRAM: Najnowsze aktualia i dodatki dźwiękowe.

Seanse: 4—6—8—10—15

Uwaga! DZIŚ o godz. 1.30 poranek filmu „DON KISZOT” z SZALAPINEM po raz ostatni. Ceny popularne

P A N

D Z I Ś!
film, który się ogląda z zapartym oddachem

Najbardziej emocjon. treścią, olśniewający przepychem, tryskający humorem —

TAJEMNICA ZOO

(TAJEMNICA OGRODU ZOOLOGICZNEGO)

NAD PROGRAM: Najnowsze urozmaicone dodatki dźwiękowe.

Seanse: 4—6—8—10—15

HELIOS

Ostatnie dni
Dziś całe Wilno mówi tylko o ósmym cudzie świata

Kolosalne powodzenie

KING-KONG

W dziejach kinematografii tego jeszcze nie było! 2 lata pracy — 3 miliony kosztów realizacji. Początek o 4-iej

Ostatnie dni

Dla młodości DOZWOLONY!

Ostatnie dni sprzedaży losów!

Tylko 4 dni zostało do

CIĄGNIENIA 1-ej KLASY

28 zreformowanej 4-ej klasowej Loterii Państw.

Przeło spieszcie po szczęśliwe LOSY do najszybszej kolektury

H. MINKOWSKI

Wilno, Niemiecka 35, tel. 13-17.

Centrala: Warszawa. Nalewki 40, Oddz. Freta 5

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą po wpł. na nasze konto P.K.O. 80.928

Ogłoszenie.

Zarząd Wzięcia w Wilejce powiatowej ogłasza przetarg drogą składania ofert na dostawę produktów żywnościowych wartości powyżej 3.000 złotych, jak to: kartofle, groch biały, kasza gryczana, mąka pszenno-żytnia, sędzic kapusta świeża i słona.

Oferty zarząd Wzięcia w Wilejce powiatowej przyjmuje w godzinach 11 — 13 od dnia 25 października r. b., w którym to dniu oferty zostaną rozpatrzone przez Komisję Gospodarczą Wzięcia w Wilejce.

Do oferty winien być dołączony kwit o złożeniu wadium w sumie 300 zł.

Oferty osób, ubiegających się o dostawę mają zawierać: 1) powołanie się na ogłoszenie o przetargu, 2) wyraźne oświadczenie, że oferent poddaje się zasadniczym warunkom przetargu, 3) żądanie cen poszczególnych artykułów za jeden kilogram loco wzięcia w Wilejce powiatowej w walucie polskiej, 4) nazwisko i imię i dokładny adres oferenta, 5) każda oferta ma być podpisana przez oferenta i złożona w zamkniętej i opieczętowanej kopercie z odpowiednim napisem. O warunkach przetargu i dostawy osoby zainteresowane mogą informować się u Przewodniczącego Komisji Gospodarczej Naczelnika Wzięcia w Wilejce w godzinach urzędowych.

Wilejka, dnia 7 października 1933 r.

(—) A. WOJTAŁKA podkomisarz

Naczelnik Wzięcia w Wilejce

E. KOBYLIŃSKA.

ZŁOTE SCHODY.

Biegła przez zarośla, pochylona do ziemi, by jej nie dostrzeżono z okien.

Ster przyjął ją zadowolonym mruknięciem.

— Że też Małenka pamięta o mnie?

— Jakżeby mogła inaczej! sam kolega nie wie, jaki mi jest drogi w tej chwili.

Zbieg przystulił poronioną twarz do jej chłodnych rąk. Uwolniła jedną rękę i macierzyńskim ruchem pogłaskała go po głowie.

— Ster! Kolego miły! Chciałam się dowiedzieć, co mianowicie dzieje się w tej Galicji? Bo przeżywałam tyle zwątpień, tak bardzo pragnę utwierdzić się w wierze. Czy wam, kolego, też jest tak ciężko czuć się człowiekiem bez ojczyzny?

— Pytanie! Dusimy się — reszta żywych. Bo tamci i tak tuż. Co po nich? Byłe pełno korytko i okrągła samiecza. A co w Galicji?... — tu Ster zawał się.

— No więc co?...

— Trudno to powiedzieć. W Galicji też kółtństwo: C. K. patryjotyzm i e. k. biurokracja... Nie potrzebuję też koleżance powtarzać, że Austrii wierzyć nie należy... Naturalnie, tam jest pewne rozluźnienie kajdan... nie z dobrej woli, nie z dobrej woli oczywiście... Otóż na tam tle... są ludzie... No, co tu dużo gadać — tam wierzy się w bliski wybuch wojny

i w polską ruchawkę. Więc się mówi o... polskiej armii!...

— Jezus Marja!... krzyknęła Ludka. — O armii!

Ster położył dłoń na jej usta.

— Psst! Na Boga!

— Nie będę!... Och, już nie będę... tylko mówcie dalej... kochany!

— Cóż dalej?... Podobno w przeszłym 1912 roku

omal do europejskiej wojny nie doszło, a teraz ciągle

jeszcze tli zarzewie przyszłych nieporozumień. Ja,

„koleżanko, nie jestem dobry polityk, może niewystę-

sko zrozumiałem z tego, co tam mówiono, jedno

tylko w duszę mi zapadło, że ma być tworzona Armia

Polska, a ja chcę być tej Armii żołnierzem.

— Jakto?... tak odrazu?... Armia? Gdzie? jak?...

mówiła Ludka nieprzytomna z wrażenia.

— Nie powiedziałbym, że tak odrazu... Próba

armii była w bojówce socjalistycznej z roku piętego.

Ale byliśmy małymi dziećmi wtedy nie rozumieliśmy.

Widzi, koleżanko. Cała ta sprawa łączy się z imie-

niem najdziwniejszego człowieka na świecie. Nazywa

się... Józef Piłsudski... On to organizował bojówki

w Królestwie... Jest to człowiek podziemny, zapa-

miętały wróg Rosji, który cudem wydarł się z rąk

jej siepaczy. Wszystko, co o nim powiem, będzie bla-

da... Doprawdy, nawet widzę, jak rzecz najważniejsza

przyskacza między słowami... Ale ja jestem żoł-

nierz i w tego Wodza mego wierzę... rozumiem, ko-

leżanko? Bo to jest Komendant Strzelca w Krakowie.

— Józef Piłsudski... Komendant? Więc to on

Strzelca zorganizował?

— Tak. Teraz to organizacja jawna. Od sierpnia

przeszłego roku ma nawet Skarb Wojskowy i swoje

pismo „Strzelec”.

— Cóż na to Austria?

— Austria myśli, naturalnie, że wykorzysta ani-

musz wojenny miłokosów strzeleckich w przyszłe;

wojnie z Rosją, a potem zmałdży ten ruch obuchem

wzmocnionej państwowości, swojej. Ale narazie pa-

trzy przychylne... Ruch szerzy się... Już i „Sokół”

gra rycerską pobudkę... Powstały jakieś „Drużyny

Bartoszewicz” chłopie. Więc jakże mogłem siedzieć

w więzieniu?... palił się chudy, brzydki chłopak.

— A jeżeli przewrotna Austria wie, co robi, i prze-

nika wszystkie ukryte zamiary „Strzelca”, to co?

— To nie!... Co koleżanko będzie się wtrącała

do polityki? To nie babka rzecz i nie moja, żołnier-

ska. Mnie powiedziano, że Polska będzie, no to bę-

dzie... W swoim czasie mam się dać za nią zamordo-

wać, a teraz mogę się cieszyć i żyć — och tak żyć! Jak

nigdy nie żyłem!... Cała para